

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/232248,Umorzenie-sledztwa-w-sprawie-zabojstwa-Wojciecha-Cieslewicza-dziennikarza-Glosu-.html>
28.02.2026, 02:41

Umorzenie śledztwa w sprawie zabójstwa Wojciecha Cieślewicza - dziennikarza „Głosu Wielkopolski” przez funkcjonariusza ZOMO

24.10.2025

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie przeprowadził śledztwo w sprawie pobicia Wojciecha Cieślewicza przez funkcjonariuszy Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej w dniu 13 lutego 1982 roku w Poznaniu, w następstwie którego doszło do śmierci pokrzywdzonego w dniu 2 marca 1982 roku.

Śledztwo doprowadziło do następujących ustaleń.

Wojciech Cieślewicz, 29-letni mieszkaniec Poznania, dziennikarz „Głosu Wielkopolski”, w dniu 13 lutego 1982 roku przed godziną 17.00 wracał do domu z centrum Poznania, gdzie odbywała się manifestacja mieszkańców związana z rocznicą bezprawnego wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

Po godzinie 17.00 dotarł do przystanku tramwajowego na Moście Teatralnym i oczekiwał na tramwaj linii 8, by udać się na ulicę Szamotulską, gdzie mieszkał.

Około 17.40 na przystanek ten wbiegło kilku funkcjonariuszy z patrolu ZOMO, którzy prowadzili działania - jak to wówczas oficjalnie określano - „rozpraszające uczestników nielegalnej demonstracji”, które w istocie polegały na użyciu pałek szturmowych i innych środków przymusu bezpośredniego wobec osób przebywających na ulicy, głównie wobec młodych ludzi.

Funkcjonariusze podbiegli następnie do Wojciecha Cieślewicza i jeden z nich, bez powodu i ostrzeżenia, zadał pokrzywdzonemu silne uderzenie długą pałką szturmową w środek głowy. Wojciech Cieślewicz upadł na chodnik, nie był w stanie się podnieść, wyszepnął tylko słowa „za co”, „przecież nic nie zrobiłem” i wówczas ten sam funkcjonariusz zadał mu kolejne uderzenie pałką szturmową w głowę.

Po otrzymaniu tak zadanych uderzeń Wojciech Cieślewicz leżał w bezruchu na chodniku, zaś z jego głowy sączyła się krew. Funkcjonariusze ZOMO, nie udzielając ciężko rannemu mężczyźnie pomocy, pozostawili go leżącego na ziemi i oddalili się z Mostu Teatralnego.

Od tego momentu rozpoczęła się powolna śmierć Wojciecha Cieślewicza.

W następstwie uderzeń zadanych szturmową pałką milicyjną w głowę doznał on bowiem masywnych i rozległych obrażeń głowy w postaci pęknięcia czaszki z wgłębieniem kości, skutkującym wylewem śródczaszkowym i uszkodzeniem pnia mózgu, które spowodowały jego zgon w dniu 2 marca 1982 roku.

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie stanął na stanowisku, iż funkcjonariusz ZOMO dokonał zabójstwa Wojciecha Cieślewicza, nie zaś - jak to dotąd przyjmowano - pobicia, w następstwie którego doszło do śmierci pokrzywdzonego.

Milicjant zadał mu bowiem dwa silne ciosy długą pałąk szturmową, które były intencjonalnie skierowane w głowę, w jeden z najważniejszych i newralgicznych dla życia organów ciała. Spowodował tym obrażenia w postaci pęknięcia czaszki z wgłębieniem kości, skutkującym wylewem śródczaszkowym i uszkodzeniem pnia mózgu, co prowadziło do śmierci, a krytyczny stan zdrowia wystąpił niespełna po 3 godzinach od zdarzenia.

Prokurator podniósł przy tym, że uderzenia zadano długą pałąk szturmową, której cechy zwielokrotniły siłę ciosów, czego funkcjonariusz miał pełną świadomość, a mimo tego świadomie uderzył w głowę, a swój cios ponowił gdy pokrzywdzony w bezruchu leżał na chodniku.

Uznał zatem, że funkcjonariusz dwukrotnie uderzając pokrzywdzonego pałąk w głowę, z ogromną siłą, godził się, że może spowodować nie tylko ciężkie uszkodzenie ciała, ale także skutek śmiertelny, zwłaszcza przy pozostawieniu swej ofiary bez pomocy.

Przyjął zatem, że w dniu 13 lutego 1982 roku w Poznaniu, na Moście Teatralnym, funkcjonariusz ZOMO dokonał zabójstwa Wojciecha Cieślewicza. Śledztwo w tym zakresie jednak umorzono, bowiem pomimo usilnych dążeń i wykonania wielokierunkowych czynności, a także odszukania nowych świadków zabójstwa, nie wykryto sprawcy przestępstwa.

Nie bez znaczenia dla takiego stanu rzeczy pozostaje, że bezpośrednio po zdarzeniu Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska podjęły bezprawne działania, by zatrzeć ślady przestępstwa i nie dopuścić do postawienia jego sprawcy przed sądem.

Zniszczono dokumentację wytworzoną przez jednostki ZOMO operujące tego dnia w Poznaniu, nakłaniano świadków do składania fałszywych zeznań, ukrywano dowody oraz tworzono fałszywe, zaś śledztwo Prokuratury Wojsk Lotniczych w Poznaniu było swego rodzaju formalnością, przeprowadzono je pobieżnie, dążąc do jak najszybszego zakończenia postępowania.

W prowadzonym obecnie śledztwie prokurator ustalił zarówno bezprawne mechanizmy jakie wówczas zastosowano, jak też wykrył osoby, które je opracowały oraz stosowały. Uzyskane w tym zakresie dowody nie pozostawiają w tym zakresie żadnych wątpliwości. Nie można było jednak przedstawić tym osobom zarzutów popełnienia przestępstw wobec ich śmierci.

Śledztwo w sprawie zabójstwa Wojciecha Cieślewicza zostało zatem w dniu 25 września 2025 roku umorzone wobec niewykrycia sprawcy przestępstwa oraz wobec śmierci sprawców zacierania śladów tegoż przestępstwa.

Naczelnik OKŚZpNP w Szczecinie
prok. Marek Rabiega
Szczecin, 24 października 2025 roku

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)